

DODATEK SPECJALNY



„Solidarność” – 30. rocznica

Powstanie „Solidarność” w sierpniu 1980 r. zmieniło oblicze współczesnego świata. Przyspieszyło erozję nieludzkiego systemu i doprowadziło ostatecznie do jego upadku. Wolność Polski i innych krajów Europy Środkowej nie byłaby możliwa bez poświęcenia ludzi, którzy 30 lat temu przełamali barierę strachu, stając do walki z potęgą komunizmu. Dzięki „Solidarność” o Polsce zaczął mówić cały świat. Chcąc uczcić rocznicę tamtych wydarzeń, Instytut Pamięci Narodowej przygotował siedmiotomowe wydanie „NSZZ »Solidarność« 1980–1989”.

Jest to publikacja niezwykła, stanowi owoc badań ponad sześćdziesięciu autorów, połączonych wspólnym zadaniem – stworzenia możliwie pełnego obrazu dziejów „Solidarność” i towarzyszącego jej ruchu społecznego w latach 1980–1989.



Patryk Pleskot, IPN Warszawa

Modny gest „V” Znane osoby wspierające „Solidarność”

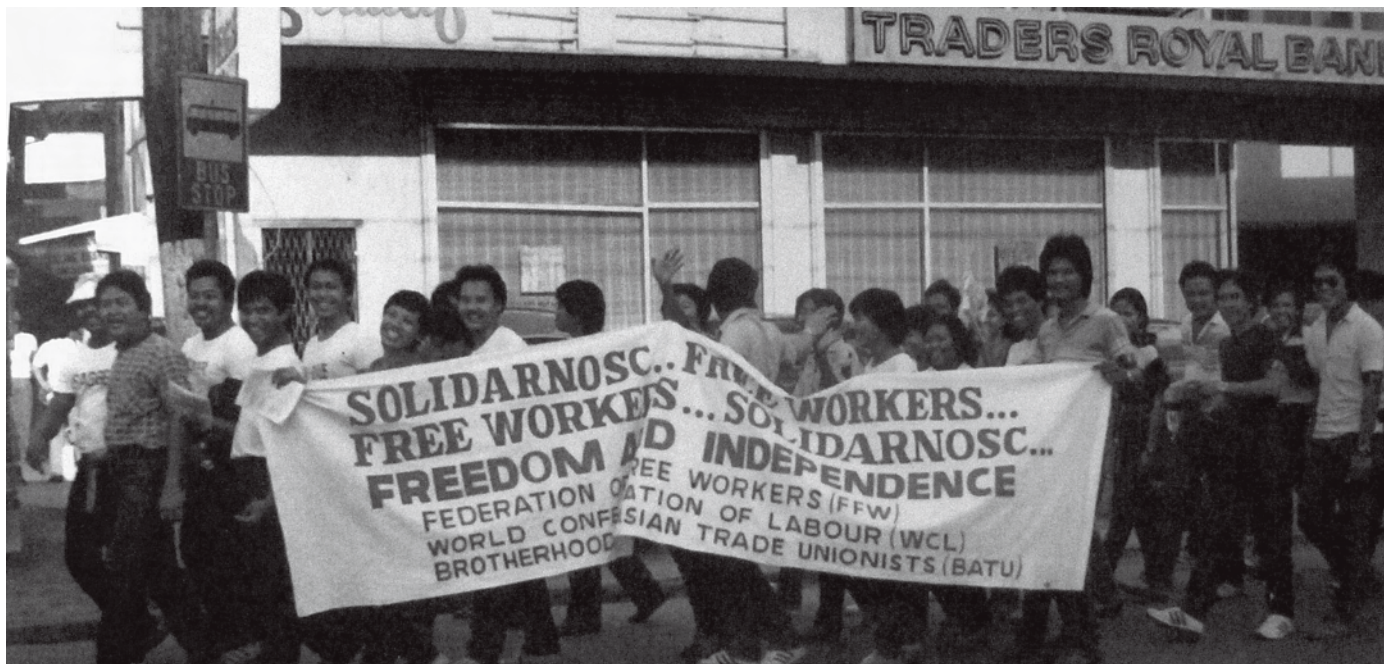
Frank Sinatra śpiewający po polsku w telewizji?! Tylko „Solidarność” mogła sprawić, by coś takiego było możliwe. Polski niezależny ruch związkowy zyskał w latach 80. wielką popularność wśród zachodnich celebrytów. Stał się modny. Politycy, dziennikarze i gwiazdy show-biznesu demonstrujące przed kamerami charakterystyczny znak „V” to wcale nierzadki obrazek tamtej epoki.

Wybuch i 16-miesięczny kamawał „Solidarność” stał się nie tylko wydarzeniem politycznym i społecznym, lecz także medialnym. Polski niezależny ruch obywatelski, znacznie wykraczający poza ramy „zwykłego” związku zawodowego, zagościł na ekranach zachodnich telewizorów i na szpaltach zachodnich gazet. Nie może więc dziwić, że również „kapitalistyczni” politycy i celebryci demonstrowali swój pozytywny stosunek do „Solidarność” i Lecha Wałęsy, widząc

w nich przejaw wolnościowych aspiracji Polaków i niezgody na narzucony przez Moskwę ustrój. W tych demonstracjach z pewnością nie przeszkadzał fakt, że przy okazji można je było wykorzystać do autopromocji.

Narodziny „Projektu Prawda”

Szczególnie silnie fenomen ten uwidocznił się po 13 grudnia 1981 r. i szoku wywołanym błyskawiczną rozprawą z ponad 9-milionowym ruchem. Liczni politycy



Solidarnościowa manifestacja w stolicy Filipin

państw zachodnich brali udział w manifestacjach protestujących przeciw zamachowi stanu. Szczególna sytuacja zaistniała w Stanach Zjednoczonych, gdzie dyplomacja Ronalda Reagana postanowiła wykorzystać prosolidarnościowe nastroje zachodnich społeczeństw. Po nieudanych próbach przekonania sojuszników z NATO do nałożenia restrykcyjnych sankcji gospodarczych na PRL i ZSRR, Amerykanie postanowili działać na bardziej symbolicznej płaszczyźnie. W ramach nowej strategii, promowanej przez sekretarza stanu Alexandre'a Haiga, nazwanej „Projektem Prawda”, USA miały zaostriżyć wojnę ideologiczną z ZSRR.

Wyrazem strategii *Project Truth* była akcja podjęta pod koniec stycznia 1982 r., kiedy to państwowy Instytut Spraw Kulturalnych (ICA) przygotował kosztem 350 tysięcy dolarów 90-minutowy program dokumentalno-artystyczny pt. „Let Poland Be Poland” („Żeby Polska była Polską”). Nadano go późnym wieczorem 30 stycznia 1982 r. z okazji międzynarodowego dnia solidarności z Polską, ogłoszonego przez Reagana. Na program składały się wypowiedzi osobistości politycznych z 14 państw (m.in. prezydenta Francji François Mitteranda i kanclerza RFN Helmuta Schmidta), informacje o sytuacji w Polsce, a także występy artystów, m.in. Orsona Wellesa, Henry'ego Forda, Kirka Douglasa i Franka Sinatry, który odtworzył nagraną jeszcze w 1947 r. drugą zwrotkę szlagieru „Ever Homeward” zaśpiewaną... po polsku. Choć program wyemitowało w sumie kilkadziesiąt stacji telewizyjnych w ok. 50 państwach, emisja nie wszędzie przebiegała gładko. W samych USA trudno było znaleźć nadawcę, a środowiska „postępowe” uznały program za „niezdarną propagandę” (tak go określił Hodding Carter, sekretarz prasowy Jimmy'ego Cartera). W wielu krajach audycji nie nadano, a w innych miała słabą oglądalność (np. 4 proc. ogółu widowni w Japonii). W ramach równoległych obchodów „Dni solidarności z narodem polskim” zorganizowano ponadto wiele imprez w 11 amerykańskich miastach.

Fantastyczna robota, gen. Jaruzelski

Akcja „Let Poland Be Poland” była zjawiskiem wyjątkowym i niepowtarzalnym, choć z biegiem czasu pamięć o niej przeminięła. O wiele silniejszymi i trwałszymi symbolami okazały się indywidualne inicjatywy gwiazd i polityków. W przypadku tych pierwszych akcje te zaistniały głównie na dwóch przeplatających się płaszczyznach: artystycznej i „turyistycznej”. Inicjatywy artystyczne dotyczyły przede wszystkim świata estrady. Najbardziej znanym przejawem inspiracji solidarnościowych w muzyce jest piosenka irlandzkiej grupy U2 „New Years Day”,

której tekst – pierwotnie o tematyce miłosnej – został zmieniony przez wokalistę Bono pod wpływem wieści o wprowadzeniu stanu wojennego. Utwór ten, wydany na singlu w styczniu 1983 r., stał się wielkim przebojem. O jego symbolicznej sile najlepiej świadczy fakt, że podczas koncertu U2 w Polsce w 2009 r. fani, w reakcji na tę piosenkę, uformowali gigantyczną białą-czerwoną flagę.

Do opozycyjnej legendy przeszła ponadto piosenka o Lechu Wałęsie, skomponowana przez folkową artystkę amerykańską Joan Baez, nieunikającą w swej twórczości wątków politycznych. Utwór nosił nazwę „Happy Birthday, Leonid Brezhnev” i powstał w 1982 r. W tekście Baez ironicznie gratulowała gen. Jaruzelskiemu „fantastycznej roboty” i oskarżała: „twoi rodacy marzną, robotnicy krwawią, doprowadziłeś do wielu śmierci”, wykrzykując razem: „Lechu Wałęso, czy nas słyszysz? Jak straszną zapłaciłeś cenę za to, że wyprzedziłeś swój czas”. Piosenka kończyła się trzykrotnie powtórzonym zapewnieniem: „tak, słyszymy cię, Lechu Wałęso”.

Joan Baez łączyła artystyczną aktywność na rzecz „Solidarności” z „turystyczną”, wykonując swe songi podczas wizyty w Polsce w listopadzie 1985 r.

Joan Baez wspominała: „przyjechałam do Polski ze znajomą z Amnesty International [Ginettą Sagan], z którą szmuglowaliśmy pieniądze dla robotników. Prosto z lotniska pojechałam do domu Lecha Wałęsy, poznałam jego rodzinę i to było niezwykle przyjemne spotkanie [...]. Potem zagrałam koncert w kościele [św. Brygidy], na który przyszedł Wałęsa. Co prawda, miał areszt domowy, ale miał swoje sposoby, żeby wymknąć się milicji”.

Wcześniej, w lipcu 1983 r., po raz pierwszy do Polski przybył popularny wówczas aktor francuski Michel Piccoli.

by, jak mówił w wywiadzie dla konspiracyjnego „Tygodnika Mazowsze”, „zobaczyć na własne oczy” polską rzeczywistość. Kilka lat później, w 1987 r., w Polsce bawiła Jane Fonda wraz z mężem, lewicowym politykiem Tomem Heydenem. Gwiazda deklarowała: „jesteśmy tu, aby wyrazić poparcie dla Solidarności”, choć gościła też na kolacji u Jerzego Urbana. Jest bardzo charakterystyczne, że szczególnie wrażliwość na polski ruch opozycyjny wykazywali artyści o orientacji lewicowej. Reżim PRL mniej kojarzył im się z komunizmem, a bardziej z reżimem Pinocheta. „Solidarność” była zaś postrzegana nie tyle jako antykomunistyczna, w dużej mierze katolicka „konfederacja” najróżniejszych poglądów, często zdecydowanie prawicowych, ile bardziej jako ruch walczący o prawa socjalne.

Pielgrzymki do grobu ks. Jerzego

Co ciekawe, z politykami było przeważnie odwrotnie: to przedstawiciele prawicy i konserwatyizmu, z Margaret Thatcher i Ronalidem Reaganem na czele, bardziej demonstracyjnie wyrażali swoją krytykę polskich władz i poparcie dla opozycji niż raczej ugodowi przedstawiciele lewicy. Trzeba jednak podkreślić, że czynili to niemal wyłącznie na polu nieoficjalnym lub/i symbolicznym. Takim mocnym symbolem było chociażby zapalenie przez amerykańskiego prezydenta świeczki w Białym Domu w czasie świąt Bożego Narodzenia 1981 r. Gest ten, wzorowany na Janie Pawle II, miał być dowodem pamięci o rozgromionej właśnie „Solidarności”. Niewiele później, podczas noworocznego przemówienia, poparcie dla „Solidarności” zadeklarował król Olaf V. Na bezprecedensowy gest zdobyła się po 13 grudnia królowa sąsiedniej Danii, Małgorzata, która po raz pierwszy w historii monarchii duńskiej sięgnęła do własnej szkatuły i przekazała dotacje na cele dobroczynne poza granice ojczyzny – do Polski.

Podobne inicjatywy pojawiały się i później, np. w 1986 r. francuski premier Laurent Fabius w obecności żony prezydenta Mitteranda wręczył Sewerynowi Blumsztajnowi „nagrodę praw człowieka”. Jednakże w oficjalnych deklaracjach politycznych dyplomaci starali się raczej nie drażnić władz polskich i sowieckiego Wielkiego Brata. Głośnym echem odbiła się niefortunna wypowiedź francuskiego ministra spraw zagranicznych Claude’a Cheyssona z 13 grudnia: „oczywiście, nic nie zrobimy”. Prezydent Mitterand, słysząc te słowa przez radio przy porannym gołeniu, o mało się nie zaciął.

Sytuacja zaczęła się zmieniać w drugiej połowie lat 80., kiedy to coraz bardziej znani politycy coraz częściej przyjeżdżali nad Wisłę. Legitymizujący polskie władze wymiar takich wizyt starali się oni rekompensować poprzez solidarnościowe gesty, spotykając się z działaczami opozycji czy też składając kwiaty na grobie ks. Popieluszki. Tradycję odwiedzania grobu ks. Jerzego zapoczątkował brytyjski sekretarz stanu Malcolm Rifkind w listopadzie 1984 r. Odtąd na takie posunięcie, stanowiące mocny, symboliczny sprzeciw wobec opresyjnego charakteru reżimu Jaruzelskiego, zdecydowali się niemal wszyscy politycy odwiedzający Polskę.

Tak oto np. w październiku 1987 r. wiceprezydent George Bush podczas wizyty w PRL nie pominął spotkania



George Bush sr. i ambasador Davis w Warszawie

z Wałęsą i z innymi przedstawicielami „Solidarności”. W bezprecedensowym telewizyjnym wystąpieniu w pełni poparł „Solidarność”, a także złożył kwiaty na grobie ks. Popieluszki. Podobnie uczynił przebywający w Polsce kilka miesięcy wcześniej szef francuskiej dyplomacji Jean-Bernard Raimond czy znany i wpływowy senator Edward Kennedy. Nie inaczej postanowiła zrobić Margaret Thatcher w listopadzie 1988 r. Deklarowana przez brytyjską premier tuż przed przyjazdem do Polski chęć nawiedzenia grobu ks. Jerzego wywołała wściekłość Jaruzelskiego, który na jednym z posiedzeń Sekretariatu KC PZPR stwierdził: „paskudna baba, przecież anglikanie w ogóle tych papistów nie znoszą, a ona zaczyna wszystko od Popieluszki”. Oprócz tego gestu Thatcher pojechała do Gdańska, gdzie spotkała się z Lechem Wałęsą i złożyła kwiaty pod Pomnikiem Ofiar Grudnia.

„Solidarności trzeba pomóc, bo walczy o demokrację”

Prawdziwa erupcja demonstracyjnego okazywania poparcia dla „Solidarności” przez politycznych i artystycznych celebrytów nastąpiła w 1989 r., szczególnie w czasie kampanii wyborczej, prowadzonej przed pierwszymi od zakończenia



Manifestacja „Solidarności” w Nowym Jorku 1982 r.



Margaret Thatcher przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki

zycji". Namawiał przy tym Francuzów do składania darów na rzecz „Solidarności”. Tuż przed wyborami w jednej z warszawskich kawiarni trio złożone ze Steve Wondera oraz... Jana Lityńskiego i Jacka Kuronia wykonało przebój „I just call to say I love you”. Do Polski w czerwcu po raz kolejny przybyła Joan Baez. Poparcie dla zalegalizowanej już „Solidarności” wyrażali podczas swych wizyt w Polsce prezydenci Mitterand (czerwiec), Bush (lipiec) i kanclerz Kohl (listopad).

Nigdy się pewnie nie dowiemy, czy w demonstrowaniu sympatii dla „Solidarności” przez zachodnich polityków i gwiazdy show-biznesu, dostrzegalnemu w mniejszym lub większym natężeniu przez całą dekadę lat 80., dominowała chłodna, PR-owska kalkulacja reklamowa lub polityczna i zasady autopromocji, czy raczej spontaniczna reakcja poparcia i sympatii. Przy najmniej w przypadku przedstawicieli show-biznesu to drugie podejście wydaje się częstsze. Obie postawy nie musiały się zresztą wykluczać, a w każdym indywidualnym przypadku taka „mieszanka” była zapewne jedyna i niepowtarzalna. Jedno jest pewne: nigdy wcześniej i później żaden polski ruch społeczny nie cieszył się takim zainteresowaniem zachodniej dyplomacji oraz tak dużą i szeroką popularnością wśród przedstawicieli światowego *high-life*’u.

II wojny światowej częściowo wolnymi wyborami parlamentarnymi. Ze znaczkami „Solidarności” pokazywali się m.in. Jack Nicholson, Jane Fonda, Nastassja Kinsky czy Yves Montand. Ten ostatni w wywiadzie dla francuskiej stacji telewizyjnej TF1 w kwietniu nawoływał: „Solidarności trzeba pomóc, bo walczy ona o demokrację. Trzeba zrobić wszystko, by 35 proc. miejsc w Sejmie przypadło polskiej opo-

Patryk Pleskot, IPN Warszawa

Solidarnościowi uchodźcy we Francji

Polska emigracja solidarnościowa na Zachodzie, a zwłaszcza we Francji, stała się skutecznym lobby na rzecz opozycji, wpływającym na wypowiedzi miejscowych polityków i dyplomatów.

Lata 80. przyniosły nową falę masowego *exodusu* Polaków z własnego kraju – nie pierwszą i nie ostatnią w długiej, burzliwej historii Polski. Szacuje się, że w tej dekadzie ojczyznę opuściło ok. miliona osób, najwięcej w okresie legalnej „Solidarności” (1980–1981) i liberalizacji politycznej lat 1987–1989. Najchętniej wyjeżdżano do Stanów Zjednoczonych, RFN, Skandynawii, Włoch, Wielkiej Brytanii i Francji. Zdecydowana większość decyzji o wyjeździe miała podłoże ekonomiczne i zarobkowe. Niemniej jednak wśród tej emigracyjnej fali znaleźli się również mniej liczni, ale bardzo ważni i wpływowi działacze solidarnościowej opozycji, którzy opuszczali Polskę przede wszystkim z przyczyn politycznych. Zgodnie z tradycjami XIX-wiecznej politycznej Wielkiej Emigracji to Francja stała się ich głównym azylem. Państwo to tradycyjnie było dla wielu Polaków drugim domem; miejscem, w którym szukali nie tylko chleba, lecz także wolności.

Przewrotna akcja Kiszczaka

Mniejsza część z tej *stricte* solidarnościowej „Solidarności” została zaskoczona przez stan wojenny, wprowadzony 13 grudnia 1981 r., poza granicami kraju. Trudno obliczyć ich liczbę: byli jednymi ze stu kilkudziesięciu tysięcy Polaków, którzy nie wrócili do kraju po 13 grudnia. W jednej chwili stracili możliwość powrotu do ojczyzny. Niektórzy stracili kontakt z najbliższymi. Oczywiście nie wszyscy chcieli wrócić, ale dla niektórych zakaz wstępu do własnego domu był bardzo bolesny. Doskonale zjawisko to oddaje przykład Seweryna Blumsztajna, który w dramatycznych okolicznościach próbował „przemycić się” do Polski. Miał ważny pasz-

port i nie wystąpił we Francji o azyl – nie było więc formalnych podstaw uniemożliwiających mu wstęp do kraju. W związku z tym na początku 1985 r. kupił bilet do Warszawy i wszedł do samolotu. Zgodnie z planem wylądował na lotnisku Okęcie. Nie był to jednak początek, ale koniec jego pobytu: na lotnisku został zatrzymany, zabroniono mu opuścić budynek, unieważniono paszport i kazono zawrócić. Decyzja ta wywołała pełną oburzenia reakcję nawet na szczeblu Quai d’Orsay.

Większość działaczy „Solidarności” znalazła się we Francji w inny, zadziwiający sposób. Jak wiadomo, po wojskowym zamachu stanu gen. Jaruzelskiego komuniści aresztowali kilka tysięcy najaktywniejszych członków związku. Już w styczniu 1982 r. prawdopodobnie bliski współpracownik Jaruzelskiego, gen. Czesław Kiszczak, kierujący Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i policją polityczną (SB), wymyślił przewrotną akcję, być może wzorowaną na rozwiązaniach stosowanych wcześniej na Kubie. Polegała ona na „umożliwieniu emigracji” internowanym, im rodzinom i innym przebywającym na wolności działaczom opozycji. Skąd ta decyzja? Komunistyczne władze najpewniej doszły do wniosku, że lepiej pozbyć



Solidarnościowa demonstracja w Paryżu, 13 grudnia 1982 r.

się „niewygodnych” i niepokornych obywateli, niż mieć ich stale na oku. Decyzja była niejednoznaczna – w końcu z PRL było trudno wyjechać, szczególnie na Zachód, a dla wielu Polaków taki wyjazd był pożądanym dobrem.

Czyżby więc w ramach kary ofiarowano opozycjonistom swego rodzaju nagrodę? Nie do końca – oferta wyjazdowa miała jedno, bardzo brzemiennie w skutkach zastrzeżenie: można było wyjechać tylko w jedną stronę. Jeśli na większości paszportów widniał stempel „z prawem jednokrotnego przekroczenia granicy polskiej oraz powrotu”, tak w tym przypadku wykreślano słowa „oraz powrotu”. Po przyjeździe do kraju docelowego paszport musiał być złożony w placówce konsularnej. Przyznany paszport stawał się biletem w jedną stronę i *de facto* oznaczał polityczną banicję. Dlatego też wielu nie skorzystało z oferty reżimu. Mimo to szacuje się, że w latach 1982–1988 na taką banicję zdecydowało się około 9,5 tys. osób, z których ostatecznie wyjechało około 4,3 tys. (głównie w 1982 i 1983 r.).

Komitet Koordynacyjny „Solidarności”

Działacze „Solidarności”, mimo że znaleźli się z dala od kraju, nie zamierzali zaprzestawać swej politycznej aktywności. Na pewno niektórzy musieli walczyć z „kompleksem dezertera”; poczuciem opuszczenia „pola walki”.

Tym chętniej angażowali się w akcje pomocowe dla polskiego podziemia i wykazywali determinację w kontynuowaniu dzieła „Solidarności” za granicą. Pojawiły się grupy, które dostrzegały możliwość łączenia spraw polskich z polityką państwa, w którym się znaleźli. Specyfika solidarnościowej emigracji, skupiającej ludzi aktywnych, często dobrze wykształconych, sprawiała, że rzadziej niż przedstawiciele emigracji zarobkowej borykali się z kompleksami „biednego emigranta”, człowieka drugiej kategorii. Znali swoją wartość i potrafili ją wykorzystać.

Dlatego też liczni polscy działacze „Solidarności”, których stan wojenny zaskoczył za granicą w najróżniejszych krajach, bardzo szybko zaczęli tworzyć szereg komitetów, periodyków, stowarzyszeń itp., mających na celu wspieranie solidarnościowego ruchu. Na terenie danego kraju komitety pełniły funkcje informacyjne, lobbystyczne, a także zbierały pieniądze dla internowanych, ofiar i ich rodzin. Równie szybko pojawiły się tendencje do grupowania i koordynowania działań tych instytucji, wspierane przez krajowe związki zawodowe. Jednakże w wyniku olbrzymiej różnorodności grudniowych emigrantów i charakterystycznych dla polskiej emigracji niezliczonych niesnasek politycznych równolegle działały liczne i niezależne od siebie organizacje.

22 kwietnia 1982 r. Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Władysław Hardek, Bogdan Lis oraz Eugeniusz Szumiejko – przywódcy lokalnych struktur „Solidarności”, którym udało się uniknąć internowania – założyli Tymczasową Komisję Koordynującą. Wezwali jednocześnie działaczy związkowych przebywających za granicą do stworzenia jednego i wyłącznego przedstawicielstwa „Solidarności” na Zachodzie. W wyniku wielu gorących dyskusji w lipcu TTK powołała Biuro Koordynacyjne NSZZ „Solidarność” za Granicą. 18 lipca, na konferencji przedstawiciele niektórych struktur solidarnościowych w Oslo, postanowiono podporządkować

się decyzjom TKK. Biuro Koordynacyjne zostało otwarte 29 lipca w Brukseli. Na czele Biura stanął Jerzy Milewski. Jednak co najmniej równie ważna instytucja powstała równocześnie we Francji: był to Komitet Koordynacyjny „Solidarności”, mający status równorzędnej i autonomicznej filii brukselskiego Biura. Komitet umieszczono w lokalach chrześcijańskiej centrali związkowej CFDT przy skwerze Montholon w Paryżu. Pierwszym kierownikiem Komitetu został wspomniany Seweryn Blumsztajn, zastąpiony w 1985 r. przez Jacka Krawczyka, a następnie przez Piotra Chruszczyńskiego. Kierownik paryskiego Komitetu otrzymał bardzo ważne zadanie informowania i kreowania opinii o „Solidarności” wśród państw Zachodu. Pełnił więc ważną rolę opiniotwórczą, wychodzącą poza kontekst francuski.

„Afera Kowalewskiego”

Solidarnościowa emigracja we Francji rozwinęła aktywną działalność na wielu polach jeszcze przed oficjalnym uformowaniem się Komitetu. Jej aktywiści współorganizowali i uczestniczyli w niemal wszystkich niezliczonych prosolidarnościowych demonstracjach organizowanych we Francji od 1982 r. 1 kwietnia 1982 r. w Paryżu ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Kontakt”, redagowanego przez działaczy i sympatyków NSZZ „Solidarność”. Na dyrektora wybrano Mirosława Chojeckiego, a redaktorem naczelnym został Bronisław Wildstein. Jednym z najważniejszych pism solidarnościowych we Francji był „Biuletyn Informacyjny” – oficjalny organ Biura Koordynacyjnego. Redaktorem pisma, ukazującego się od połowy 1982 r., został Seweryn Blumsztajn. W 1985 r. pismo przejął Marek Tabin. 1 stycznia 1983 r. ukazał się z kolei pierwszy numer „Zeszytów Literackich”, redagowanych przez Barbarę Toruńczyk, Stanisława Barańczaka, Ewę Bieńkowską, Wojciecha Karpińskiego i Adama Zagajewskiego. Pełniły one trudną do przecenienia funkcję opiniotwórczą. Również środowiska niezwiązane bezpośrednio z Komitetem posiadały własne pisma. Na przykład na początku grudnia 1985 r. ukazał się pierwszy numer solidarnościowego periodyku „Znaki Cza-

su”, redagowanego przez Andrzeja Micewskiego. Wydawcą pisma było Centrum Dialogu ojców pallotynów w Montmorency. Z kolei wydawany przez Andrzeja Kowalczyka „Tygodnik Paryski” był nawet nieprzychylnie nastawiony do brukselskiego Biura Koordynacyjnego „Solidarności” i jego paryskiej filii.

O sile i znaczeniu solidarnościowych organizacji we Francji świadczy tzw. afera Kowalewskiego. Ten działacz „Solidarności” z regionu łódzkiego od 13 grudnia 1981 r. przebywał we Francji. Szybko wszedł do paryskiego Komitetu „Solidarności”, lecz został z niego wykluczony po kilku miesiącach ze względu na skrajnie lewicowe poglądy. W kwietniu 1984 r. otrzymał nakaz opuszczenia terytorium Francji w ciągu dwóch tygodni – zapewne z powodu antyfrancuskiej działalności politycznej. Przeciwno tej decyzji zaprotestował Komitet „Solidarności” oraz powstały z tej okazji komitet obrony Kowalewskiego, skupiający licznych przedstawicieli lewicy. W wyniku nacisku tego „lobby” francuskie MSW zdecydowało się cofnąć swą decyzję.

Polska emigracja solidarnościowa na Zachodzie, a zwłaszcza we Francji, stała się skutecznym *lobby* na rzecz opozycji, wpływającym na wypowiedzi miejscowych polityków i dyplomatów. Jest charakterystyczne, że starali się oni utrzymywać kontakty z polskimi emigrantami politycznymi, mimo irytacji, jaką takie postępowanie wzbudzało wśród polskich władz. Nie jesteśmy w stanie dokładnie określić, jakie było realne znaczenie tego *lobby*. Na pewno stanowiło ono istotny element w konstruowaniu francuskiej dyplomacji względem PRL.

Łukasz Kamiński, IPN Warszawa; Grzegorz Waligóra, IPN Wrocław

W ciągu ostatniego 20-lecia nikt nie podważał dziejowej roli „Solidarności” w procesie wyswobodzenia Polski i całej Europy Środkowo-Wschodniej spod komunistycznej dyktatury. Za tą ogólną konstatacją nie poszły jednak wnikliwe badania nad dziejami wielkiego ruchu społecznego. Na początku 2008 r. Biuro Edukacji Publicznej uruchomiło szeroko zakrojony projekt badawczy, którego celem jest opisanie dziejów NSZZ „Solidarność” zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak i w regionalnym. Jego podstawowym, aczkolwiek niejedynym, efektem jest wydawnictwo „NSZZ »Solidarność« 1980–1989”. W ramach projektu w latach 2009–2011 ukaze się łącznie ponad 100 samodzielnych publikacji o różnorodnym charakterze (edycje źródeł, monografie, wspomnienia i dzienniki). Uczestnicy projektu wspierali równocześnie realizowany przez IPN wspólnie ze Stowarzyszeniem Pokolenie projekt „Encyklopedii Solidarności”. W sumie wyniki prowadzonych intensywnie badań powinny położyć nowy fundament pod dalsze projekty, których celem mogłaby być analiza wydarzeń z perspektywy regionalnej i lokalnej czy też podejmowanie różnorodnych problemów badawczych, zasygnalizowanych jedynie w publikowanych tekstach.

Przewodnik po siedmiotomowej publikacji

Tom pierwszy publikacji, napisany przez Łukasza Kamińskiego, nosi autorski charakter, pełniąc jednocześnie rolę wprowadzenia do pozostałych. Dzięki takiemu zabiegowi inne teksty mogły zostać odciążone od konieczności wyjaśniania pewnych wątków. W szczególności dotyczy to artykułów poświęconych poszczególnym regionom – ich autorzy nie musieli za każdym razem objaśniać np., na czym polegał kryzys bydgoski. Pozwoliło to na znaczne ograniczenie objętości wydawnictwa.

Tom drugi zawiera rozwinięcie tych tematów, które w pozostałych z konieczności musiały zostać potraktowane w sposób marginalny, dając jednocześnie pełny, syntetyczny obraz poszczególnych zjawisk. Wolumin otwiera artykuł autorstwa Krzysztofa Brzechczyzna, który analizuje główne wątki myśli politycznej NSZZ „Solidarność”. W kolejnych rozdziałach opisane zostały ważne obszary działalności ruchu solidarnościowego (nie tylko samego związku), umożliwiające mu przekaz własnych idei i wartości, a także niezależnych od oficjalnych mediów informacji, czyli prasa, wydawnictwa i radio. Wielką zaletą dwu pierwszych tekstów jest ukazanie zjawiska nie tylko w aspekcie jakościowym, lecz także ilościowym. Zarys

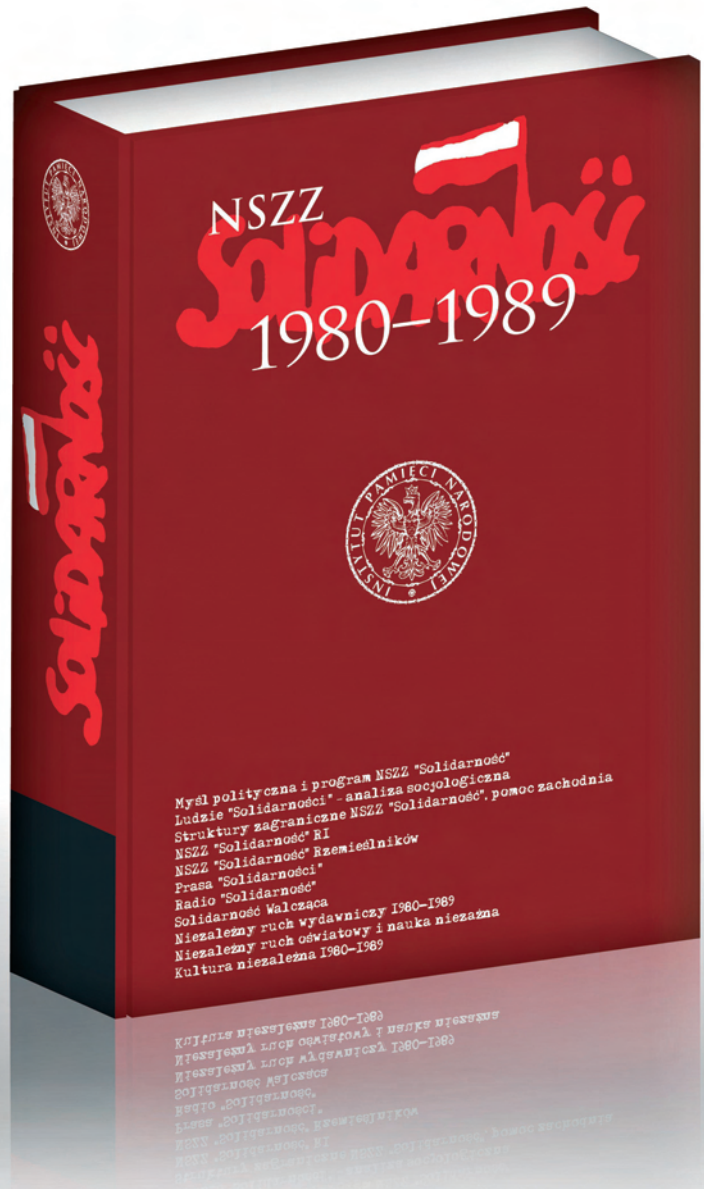
dziejów oświaty i nauki niezależnej przedstawiła Natalia Jarska, Tadeusz Ruzikowski natomiast scharakteryzował główne nurty kultury niezależnej lat 80. Kolejna grupa artykułów dotyczy organizacji bądź wywodzących się bezpośrednio z NSZZ „Solidarność”, jak Solidarność Polsko-Czechosłowacka i Solidarność Walcząca, bądź połączonych ze związkiem wspólnotą nazwy, wpisujących się jednak w szeroki ruch protestu społeczeństwa przeciwko systemowi – „Solidarności” rolniczej i rzemieślniczej. Obraz dopełnia tekst poświęcony zarówno pomocy udzielanej „Solidarności” przez zachodnie organizacje i związki zawodowe, jak i działaniom jej struktur na emigracji.

Kolejne cztery tomy przedstawiają historię wszystkich 38 (według stanu na I Krajowy Zjazd Delegatów) regionów NSZZ „Solidarność”. Kilka drobniejszych, efemerycznych struktur (jak np. Federacja Tarnobrzaska) zostało opisanych wraz z odpowiednimi regionami. I tak tom trzeci zawiera teksty opisujące dzieje „Solidarności” w północnej Polsce, tom czwarty – obszar Polski centralnej i zachodniej, tom piąty odnosi się do terenów Polski centralnej i wschodniej, a w szóstym znalazły się teksty poświęcone „Solidarności” w południowej części kraju. Artykuły powstawały na podstawie przyjętych wcześniej założeń. Obejmowały one zarówno bazę źródłową – zakładano wykorzystanie różnorodnych źródeł: od dokumentów związkowych, poprzez partyjne, po akta aparatu represji, a także relacje i prasę – jak i proponowany układ tekstu. Zdecydowano się na układ chronologiczno-problemowy, którego osią są dzieje NSZZ „Solidarność”, aczkolwiek przedstawione w szerszym kontekście działań opozycyjnych w latach 1980–1989. Wszystkie teksty zostały podzielone na cztery podrozdziały, obejmujące genezę i okres formowania się „Solidarności”, czas legalnego działania związku, dzieje stanu wojennego i tak zwanej normalizacji, wreszcie rozpoczęty jesienią 1986 r. proces odbudowy struktur.

Ostatni tom dopełnia obraz całości. Na największy blok tekstów składają się artykuły poświęcone niezależnym organizacjom współtworzącym wraz z „Solidarnością” polską rzeczywistość lat 80.

*

Ostatnie miesiące pracy nad tą publikacją upływały w cieniu katastrofy smoleńskiej. Nazwiska wielu ofiar tej narodowej tragedii odnaleźć można na stronach poszczególnych tomów. Pamięci ludzi „Solidarności”, którzy polegli 10 kwietnia 2010 r. w służbie Polsce, dedykujemy efekty naszej pracy.



DODATEK SPECJALNY IPN REDAGUJĄ:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie
ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 22 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 61 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 22 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: www.ipn.gov.pl



44 1 sierpnia Warszawa pamiętaj BITWA o POLSKĘ

Powstanie Warszawskie było walką o niepodległość całego kraju i wolność wszystkich Polaków.

1 sierpnia – godzina 17.00

Kiedy w całej Polsce zawyją syreny, gdziekolwiek będziesz – zatrzymaj się, uczcij chwilą ciszy tych, którzy walczyli i ginęli za Twoją wolność.

Wyjdź z domu, wysiądź z samochodu, na minutę oderwij się od pracy.

Pokaż innym, że pamiętasz.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

